

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XII + MARZEC 2003 + NR 118

Msze św. o 17.00

Od tego roku wieczorne Msze św. w tygodniu sprawowane będą zawsze o godz. 17.00. Godzina ich sprawowania nie będzie więc zmieniana (na 18.00) po wprowadzeniu czasu letniego.

Radiowa Msza św.

Radio „eM” przeprowadziło transmisję Mszy św. (na żywo) odprawianej w naszym kościele 3 marca o godz. 9.00. Eucharystię sprawował Ksiądz Proboszcz Stanisław Gańczorz, który wygłosił także homilię. Mszę uświetnił śpiewem parafialny chór „Cor Jesu”.

Nowe Rady Dzielnic

W Boguszowicach i Gotarto-wicach odbyły się wybory nowych Rad Dzielnic.

Rekolekcje

Rekolekcje parafialne w naszej parafii (9-11 III) przeprowadził ks. Eugeniusz Durczok – pro-boszcz parafii w Stanowicach.

XI Farski Festyn

W tym roku XI Farski Festyn zostanie zorganizowany na farskim ogrodzie już 10 maja (godz. 16.00-22.00).

Radiowa Msza św.

3 marca można było wysłuchać w Radiu „eM” transmisji Mszy św. odprawianej w naszym kościele (o godz. 9.00). Eucharystię sprawował Ksiądz Proboszcz Stanisław Gańczorz, który wygłosił także homilię. Mszę uświetnił śpiewem parafialny chór „Cor Jesu”.

Będzie basen

W trakcie spotkań sprawozdawczo wyborczych Rad Dzielnic Prezydent Miasta zapewnił, że w tej kadencji Rady Miasta zostanie oddany do użytku nieukończony basen - stojący na Kopalni obok hali widowiskowej.

Nowe Rady Dzielnic

Wybory nowych Rad Dzielnic oraz Przewodniczących odbyły się:

- § w Boguszowicach– 3 marca o godz. 18.00 (SP 16),
- § w Gotartowicach - 6 marca o godz. 16.30 (OSP).

Do nowej Rady Dzielnicy Gotartowice zostali wybrani: **Leszek Kuśka, Elżbieta Musioł, Urszula Stajer, Barbara Benisz, Walenty Stajer, Grzegorz Dworok, Wanda Ulman, Joanna Chmielowiec, Janina Romańska, Szymon Musioł, Piotr Tkocz, Danuta Torbicka, Krystyna Szweter, Piotr Mularczyk, Zbigniew Sroka.**

Przebieg spotkania sprawozdawczo-wyborczego w Boguszowicach. Członkom ustępującej Rady wręczono pamiątkowe dyplomy, a podziękowania złożyli Adam Fudali – Prezydent Miasta Rybnika oraz Michał Smigielski – Przewodniczący Rady Miasta.

W spotkaniach udział wzięło:

- § w Boguszowicach – 201 mieszkańców,

§ w Gotartowicach – 124 mieszkańców

Przewodniczącymi Zarządów Dzielnic zostali:

§ w Boguszowicach – **JAN MURA**,

§ w Gotartowicach – **LESZEK KUŚKA**.

Nowe Rady Dzielnic

Informacja o wyborach do Rady Dzielnicy Gotartowice

W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 3 marca br. uczestniczyło 124 mieszkańców z czynnym prawem wyborczym oraz goście. Zgłoszono 19 osób jako kandydatów do Rady Dzielnicy. Zgłoszone osoby otrzymały następującą ilość głosów:

1	Leszek Kuśka	110
2	Elżbieta Musioł	90
3	Urszula Stajer	90
4	Barbara Benisz	88
5	Walenty Stajer	77
6	Grzegorz Dworok	77
7	Wanda Ulman	70
8	Joanna Chmielowiec	65
9	Janina Romańska	54
10	Szymon Musioł	54
11	Piotr Tkocz	52
12	Danuta Torbicka	52
13	Krystyna Szweter	49
14	Piotr Mularczyk	45
15	Zbigniew Sroka	43
15	Marian Szewieczek	43
17	Kazimierz Jośko	39
18	Krystian Kuszka	28
19	Stanisław Wojdat	27

Ponieważ Zbigniew Sroka i Marian Szewieczek otrzymali równą liczbę głosów i zajęli wspólnie 15. miejsce, nad tymi osobami mieszkańcy głosowali ponownie. Zbigniew Sroka otrzymał większą liczbę głosów wchodząc do Rady.

Do nowej Rady Dzielnicy zostali wybrani: **Leszek Kuśka, Elżbieta Musioł, Urszula Stajer, Barbara Benisz, Walenty Stajer, Grzegorz Dworok, Wanda Ulman, Joanna Chmielowiec, Janina Romańska, Szymon Musioł, Piotr Tkocz, Danuta Torbicka, Krystyna Szweter, Piotr Mularczyk, Zbigniew Sroka.**

Rada wyłoniła następujący skład:

Przewodniczący Zarządu Dzielnicy- LESZEK KUŚKA

Zastępca Przewodniczącego Zarządu- Grzegorz Dworok

Przewodnicząca Rady Dzielnicy- Elżbieta Musioł

Wiceprzewodnicząca Rady Dzielnicy- Urszula Stajer

Członkowie Zarządu Dzielnicy: Barbara Benisz, Walenty Stajer, Danuta Torbicka, Wanda Ulman, Zbigniew Sroka.

Informacja o wyborach do Rady Dzielnicy Boguszowice-Stare

W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 3 marca br. uczestniczyło 201 mieszkańców z czynnym prawem wyborczym oraz goście. Zgłoszono 41 osób jako kandydatów do Rady Dzielnicy. Zgłoszone osoby otrzymały następującą ilość głosów:

1	Wengerski Michał	143
---	------------------	-----

22	Duda Marian	44
----	-------------	----

2	Mura Jan	114
3	Piontek Andrzej	109
4	Przeliorz Stanisław	92
5	Dziurok Krystian	91
6	Kaczmarczyk Cezary	88
7	Pawela Stefan	88
8	Janicka Sylwia	87
9	Dronszczyk Stanisław	84
10	Buchalik Stefan	81
11	Tengler Amalia	80
12	Szczyпка Bronisława	78
13	Waleczek Oton	75
14	Kuśka Zdzisław	74
15	Strzelecki Ireneusz	65
16	Seman Mieczysław	63
17	Pierchała Józef	63
18	Wątroba Józef	59
19	Hurny Jerzy	58
20	Ciszewski Leszek	56
21	Sadanowicz Ryszard	44

23	Hajduk Stefan	42
24	Maciejończyk Marian	42
25	Bielarczyk Stanisław	40
26	Paszek Dagmara	39
27	Adamczyk Cecylia	38
28	Juraszczyk Roman	35
29	Szotek Urszula	35
30	Marcholik Marcin	34
31	Maciejewski Modest	34
32	Kocyba Stefan	34
33	Kuczera Roman	33
34	Twardawski Marek	32
35	Muczyński Witold	32
35	Zemła Andrzej	30
37	Stronczonek Stefan	22
38	Szulc Mateusz	22
39	Partyka Jakub	22
40	Kaczmarczyk Jan	21
41	Zięba Andrzej	14

Do nowej Rady Dzielniczy zostali wybrani: **Wengerski Michał, Mura Jan, Piontek Andrzej, Przeliorz Stanisław, Dziurok Krystian, Kaczmarczyk Cezary, Pawela Stefan, Janicka Sylwia, Dronszczyk Stanisław, Buchalik Stefan, Tengler Amalia, Szczyпка Bronisława, Waleczek Oton, Kuśka Zdzisław, Strzelecki Ireneusz.**

Rada wyłoniła następujący skład:

Przewodniczący Zarządu Dzielniczy- JAN MURA

Zastępca Przewodniczącego Zarządu- Stanisław Przeliorz

Przewodniczący Rady Dzielniczy- Michał Wengerski

Wiceprzewodnicząca Rady Dzielniczy- Sylwia Janicka

Członkowie Zarządu Dzielniczy: Pawela Stefan, Zdzisław Kuśka, Amalia Tengler.

O spotkaniach wyborczych

Spotkania te spotkały się z dużym zainteresowaniem mieszkańców o czym świadczy wysoka frekwencja oraz licznie zgłoszone kandydaty do nowych Rad.

Oto problemy poruszane przez mieszkańców Boguszowic w trakcie spotkania: basen na Kopalni, wycinanie suchych drzew (ul. Boguszowicka), grunt po budynku gminy (powinien zostać własnością Miasta), zasypanie rowu obok domu nauczyciela, dzikie wysypisko na ul. Kolberga, gospodarka odpadami na wysypisku śmieci, szybkie zamykanie nowej sali gimnastycznej (Gimnazjum Nr 7), remont ul. Rajskiej, rozliczenie wydatków Rady Dzielniczy, podwyżki podatków oraz cen wody i ścieków.

Warto odnotować zapewnienie Prezydenta Miasta, że w tej kadencji zostanie ukończony basen na Kopalni.

Relacje z przebiegu spotkań znaleźć można w marcowym numerze „Gazety Rybnickiej” (str. 10, 12-13).

KD

O świętej Weronice

Karol Wojtyła: „Poezje i dramaty”, „Znak”, 1999

IMIE

Nikt ci nie przeszkodził, Weroniko.
 Jesteś blisko. Ta chusta stała się wołaniem serc,
 wszystkich onieśmielonych serc, które przestają się przedzierać,
 widząc, że ścieżka twa jest równoległa
 do drogi Skazańca.

ODKUPIENIE

Kształt Twój, Weroniko, rysuje się nadal w perspektywie gasnącego dnia.
 Szuka on uciszenia w życiodajnej głębi.
 Nazwiemy to odkupieniem.

Ciemniejące płótno w twoich rękach przyciąga niepokój świata.

Stworzenia pytać będą o życiodajne źródło, które bije z twojej postaci,
 Weroniko, siostr-

Odkupienie szukało twego kształtu, by wejść w niepokój wszystkich ludzi.

2 wiersze o św. Weronice wybrał i do druku podał AM

W kolejnym numerze „Serca Ewangelii” ukaże się omówienie arcydzieła poetyckiego Jana Pawła II: TRYPTYK RZYMSKI (Medytacje). Wydawnictwo Św. Stanisława BM, Kraków 2003

Apokalipsa pędzlem (17)

siedem scen z Synem Bożym

Mężczyzna z wyraźnie zaznaczoną białą aureolą wokół głowy i podniesionymi rękoma - to nasz Pan Jezus Chrystus. A obok niego dwie postacie trzymające w rękach jakieś święte księgi - to aniołowie Boży służący pokornie swojemu Panu. Kontynuujemy prezentację postaci zawartych na największym malowidle na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami.

W poprzednim numerze "Serca Ewangelii" rozpoczęliśmy prezentację osoby Syna Bożego na podstawie Jego wizerunku w grupie postaci zwróconych bezpośrednio ku prezbiterium. Jezus Chrystus jest centralną postacią Księgi Apokalipsy, a przede wszystkim jest fundamentem naszej wiary. Stąd jeszcze w tym i następnym artykule pozostaniemy przy prezentacji Jego osoby w Księdze Apokalipsy. Omówiliśmy dotąd kilka najbardziej charakterystycznych imion Chrystusa w Księdze Apokalipsy: „Świadek Wierny”, „Król Królów”, „Baranek”, „Alfa i Omega”, „Odrośl i Potomstwo Dawida”. Obecnie zwrócimy uwagę na specyfikę Jego pojawiania się w ostatniej Księdze Pisma Świętego. Widzimy Go jakby w siedmiu scenach na przestrzeni dziejów świata. Od czasów współczesnych Janowi, tj. schyłku I wieku n.e., aż do ostatecznego przywrócenia Królestwa Bożego w całym wszechświecie. Pan Jezus mówi do św. Jana: „Napisz więc to, co widziałeś, i to co jest, i to, co potem musi się stać” [Ap 1/19].

mówi do siedmiu Kościołów

Pan Bóg znalazł w tej Księdze szczególne upodobanie do liczby siedem, która jest symbolem pełni i doskonałości. Znajdujemy w Księdze Apokalipsy siedem Duchów Boga, siedem rogów Baranka, siedem plag, pieczęci, trąb i czas, oraz siedem świeczników czyli Kościołów.

Główne przesłanie Syna Bożego do Kościołów brzmi: „Zwycięzcy dam (...)” [Ap 2/7, 11, 17, 26, 3/5, 12,21]. Bycie chrześcijaninem na pewnym etapie posłuszeństwa Bogu i głoszenia Ewangelii wiąże się z poważnymi nieraz konsekwencjami. Pan Jezus nigdy nie głosił Ewangelii sukcesu i sielanki w ziemskim życiu. Wręcz przeciwnie, realnie przewidywał, że Jego imię będzie wywoływać ostre reakcje świata, aż do prześladowań włącznie [Mt 5/11-12]. Raczej zachęca by jasno skalkulować koszty: „Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierv i nie oblicza wydatków, czy ma na jej wykończenie” [Łk 15/28]. Jezus Chrystus nie potrzebuje „mięczaków” duchowych. On jest godzien by być naszym Panem i Bogiem. On nie potrzebuje naszej łaski, bo to On jej udziela i nagradza sownie tych, którzy są gotowi „być Mu wierni, aż do śmierci” [Ap 2/10]. Jego wyzwanie jest dla

prawdziwych bohaterów wiary i zwycięzców w wierności, dla prawdziwych mężczyzn i kobiet, dla „ubogich w duchu” i „głupich w tym świecie”, którzy są gotowi pójść za Jezusem za wszelką cenę i postawić wszystko co mają na Niego i dla Niego. Dlaczego? Bo uwierzyli w Niego, bo zaufali, że tylko On ma „Słowa Życia”, bo pragną prawdziwych skarbów, które czekają na nich w wieczności. „Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów” [Ap 2/7, 11, 17, 29, 3/6, 13/22].

Czego oczekuje Syn Boży od swoich Kościołów? Jakie ma zarzuty wobec nich? *Po pierwsze* napiętnuje brak pierwszej miłości do Boga, czyli brak pewnej odrobiny szaleństwa i gorliwości w swoim podejściu do Boga i do służby dla Niego [Ap 2/3-5]. *Po drugie* oczekuje wytrwałego przejścia przez cierpienia z powodu bycia świadkiem Chrystusa, czyli oczekuje bycia prawdziwym chrześcijaninem [Ap 2/9-10]. *Po trzecie* napiętnuje uleganie zwodniczym naukom promującym światową niemoralność, materializm i życie bezbożne [Ap 2/14-16]. *Po czwarte* napiętnuje uleganie siłom diabelskim i powrót do praktyk okultystycznych, i neopogańskich (np. zabobony, wróżby, magia, tajemnicze energie, satanizm itp.) [Ap 2/20-25]. *Po piąte* napiętnuje brak pracy nad sobą, brak dążenia do doskonałości, brak starania się o pełnienie dobrych czynów. Nazywa taki stan duchową śmiercią [Ap 3/1-3]. *Po szóste* chwali za posłuszeństwo Bożemu Słowu i za odwagę w przyznawaniu się do imienia Jezusa [Ap 3/8-10]. *Po siódme* nienawidzi letniości, czyli braku szukania Boga z całego serca, braku silnych przekonań co do swej wiary, braku chęci poznawania Boga i wysiłku umysłowego w tym kierunku, i wreszcie braku chęci ofiarnego służenia Bogu. Pan Jezus nie znosi byle jakiego traktowania Boga, trwania w duchowym i fizycznym lenistwie, a także religijnej obłudzie. Zdecydowanie jest z tymi, którzy ciągle szukają prawdy i zbliżają się do Boga w szczerości i gorliwości, miłując Go całą swoją duszą [Ap 3/15-19].

„*Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną*” [Ap 3/20].

otwiera księgę wyroków

W jednym z wcześniejszych artykułów tego cyklu opisywałem różne tajemnicze księgi pojawiające się w Księdze Apokalipsy [„Apokalipsa pędzłem (12)”]. Wśród nich była także „Księga Wyroków Czasów Ostatecznych”. Stąd też nie będę rozwijał tego tematu nadmiernie. Dwa refleksyjne pytania wydają mi się istotne w związku z tym tematem. Po pierwsze: Kto zna tak naprawdę przyszłość? Po drugie: Gdzie szukamy uspokojenia dla lęków związanych z przyszłością?

Tylko Syn Boży „godzien jest wziąć księgę i pieczęcie otworzyć, bo został zabity i nabył krwią swoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczynił ich królestwem i kapłanami Boga” [Ap 5/9-10]. Jezus Chrystus w pełni panuje nad losami wszechświata i kontroluje każde zdarzenie jakie kiedykolwiek miało, ma lub będzie miało miejsce. Nie zamartwiamy się czarnymi wizjami naszej przyszłości - politycznymi, ekonomicznymi, ekologicznymi, wojennymi, kosmicznymi itp. Bójmy się raczej Boga i Jego gniewu za nasze lekceważenie Go. Głośmy Ewangelię o miłości Boga do człowieka, ale i o sądzie za bunt przeciwko Niemu. To co powinno nas prawdziwie stresować, to pytanie: Czy my jesteśmy wśród Jego kapłanów i dziedziców Królestwa, które przygotował dla swoich uczniów? On nabył nas swoją krwią, przelaną za nasze grzechy. Czy my uznaliśmy Jego panowanie w naszym życiu? Czy zaufaliśmy Temu, który zna odwieczne wyroki i jest godzien by przyjąć wszelką cześć i chwałę?

Być może dla nas to niezwykle widzenie św. Jana wydaje się mało praktyczne. Boże wyroki, plagi dotykające całą ziemię, a nawet kosmos, społeczeństwo pełne niewiary i niemoralności itp. - ten okres dziejów ludzkości choć jest coraz bliżej, jest jednakże ciągle w sferze przyszłości. Osobiście nie wierzę w żadne apokaliptyczne wizje końca świata z wyjątkiem tej jednej, którą odkrywa przed nami Baranek Boży za pośrednictwem św. Jana. Dla ludzi, których zastanie kiedyś w przyszłości ta sytuacja na ziemi, te prorocze słowa mogą się okazać balsamem dla duszy w cierpieniach i zachętą do nawrócenia się do Boga. A my, Drodzy Współparafianie, mamy tę uprzywilejowaną sytuację, że w naszym kościele, tuż nad naszymi głowami, prorocze sceny z kart Apokalipsy św. Jana, mówią stale do nas poprzez malowidła prof. Czarneckiego. Wykorzystajmy to, by być zawsze gotowymi na Przyjście Pana.

wzywa na wspaniałe „gody” świętych w niebie

Czy warto nam wytrwać na Przyjście Pana? Syn Boży zaprasza nas na wspaniałe „gody weselne”, które odbędą się po pochwytnię wierzących do „nieba”. Panem Młodym - oblubieńcem, na tych jakby zaślubinach małżeńskich będzie sam Jezus Chrystus - Baranek, który zglądził grzechy świata. Panną Młodą - oblubienicą, będzie lud Boży czyli Kościół, oczyszczony ze swoich złych czynów krwią Baranka. Dlatego też „Jego małżonka się przystroiła i dano Jej oblec bisior lśniący i czysty, który oznacza czyny sprawiedliwe świętych” [Ap 19/7b-8]. Czyż to nie będzie niezwykle wydarzenie dla każdego świętego Kościoła, który będzie miał ten zaszczyt przywdziać na wskroś białą suknię, oznaczającą moralną czystość wobec Świętego Bożego Oblubieńca? Zapewne każdy z nas chciałby tam wtedy być. „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka” [Ap 19/9].

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury :

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak : Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. P. E. Hughes : Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.

Wołanie o Pokój

Spółeczne Nauczanie Kościoła – V

W kwietniu br. przypadnie czterdziesta rocznica ogłoszenia przez papieża Jana XXIII encykliki „Pacem in terris” (z łac. „Pokój na ziemi”). Błogosławiony Jan XXIII wkrótce po ogłoszeniu encykliki zmarł i dlatego przez niektórych została ona nazwana jego testamentem.

Ten „swoisty testament” papieża ma znaczenie uniwersalne oraz przede wszystkim ponadczasowe. Ponadczasowość dokumentu polega na tym, iż co pewien czas przypominane są wskazówki w nim zawarte i zawsze są aktualne. Każdy głos, który rozlegał się zza „spiżowej Bramy” w sprawie pokoju na świecie czy w związku z konfliktami regionalnymi miał prawie zawsze swoje odniesienie do encykliki „Pacem in terris”. Ostatnio w orędziu Jana Pawła II na światowy dzień pokoju 1 stycznia 2003 r. Papież nazwał encyklikę i zawarte w niej treści jako „nieustanne zobowiązanie”. Szczególnego znaczenia dokument Kościoła z 1963 roku nabrał w związku z aktualnymi wydarzeniami konfliktu wojennego w Iraku.

Nauka Kościoła dotycząca pokoju streszcza się w samym tytule encykliki „Pacem in terris”, dlatego przytaczam go dokładnie: „O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności”.

Cztery ostatnie słowa cytowanego tytułu są niejako streszczeniem Ewangelii – tej dobrej nowiny przekazanej światu przez Chrystusa i ustawicznie głoszonej przez ustanowiony Kościół. A Kościół od samego początku głosił, że pokój między ludźmi czy też między społecznościami czy narodami nie może być budowany czy utrwalany bez zachowania porządku ustanowionego przez Boga. Porządek ten ma z istoty swej, jak mówi Jan XXIII, „ charakter całkowicie niematerialny ”, opierający się właśnie na tych filarach Ewangelii czyli na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności.

Jeśli tylko jeden z filarów wymienionych jest wyrugowany z życia społecznego to następuje nierównowaga prowadząca do konfliktów. Myślimy tu o konfliktach między ludźmi, między społeczeństwami, między obywatelem a władzą polityczną. Ten wątek stosunków między obywatelami a władzami w encyklice „Pacem in terris” został bardzo szczegółowo wyjaśniony. Miało to (i ciągle ma) znaczenie ze względu na błędne pojmowanie przez wielu wiernych rodzaju tych stosunków i wątpliwości co do pochodzenia władzy. Wielu wiernych nie może zrozumieć nauki św. Pawła wynikającej ze słów „Nie ma bowiem władzy, jak tylko od Boga” (Rz 13, 1-5). Nie sposób było pojąć, że władza różnych dyktatorów nikczemnych czy wręcz przestępców mogłaby pochodzić od Boga? Nauka Kościoła w tym względzie jest jasna. Władza pochodzi od Boga, ale myślimy o samej władzy, a nie o władcy. Tak również uczył i wyjaśniał już św. Jan Chryzostom „Twierdzę więc, iż to mądrość Boża sprawia, iż istnieją władze, że jedni rządzą, a inni są im podlegli...”.

Oczywiście rządzenie polega niejako na rozkazywaniu, a podległość polega na słuchaniu i wykonywaniu rozkazów. Kościół ustami Jana XXIII uczy „Ci zaś, którzy działają w imieniu państwa, mogą tylko wtedy zobowiązywać ludzi do czegoś w sumieniu, jeśli ich władza jest związana z władzą Boga i w niej uczestniczy”. Wynika z tego, iż władza może być pracowita tylko wtedy, wtedy w swym kierowaniu działa zgodnie z porządkiem ustanowionym przez Stwórcę. A więc jeśli władza działa wbrew temu porządkowi (wbrew woli Bożej) to prawa ustanowione przez taką władzę nie zobowiązuje obywateli, ponieważ w rzeczywistości w tym momencie kończy się władza, a zaczyna bezprawie.

W poprzednim odcinku moich rozważań wspomniałem, iż Jan XXIII zaskarbił sobie „pewne uznanie” władz komunistycznych, które szczególnie w sferze propagandy uznały pokój światowy jako priorytetowy. W tym kontekście pojawienie się encykliki papieskiej dotyczącej kwestii pokoju światowego zostało wykorzystane w naszym kraju przez władze państwowe do przedstawienia nauki Kościoła w tym względzie dość opatrnie, żeby nie powiedzieć dość kłamliwie. Chodzi o to, iż propaganda ówczesna w naszym kraju przedstawiała dokument apostołski tylko w kontekście pokoju między narodami, uwypuklono kwestię rozbrojenia, czy pracy Organizacji

Narodów Zjednoczonych. Tematy te niejako korespondowały z zamierzeniami „światowego socjalizmu”. Tymczasem encyklika przedstawia przede wszystkim warunki jakie trzeba spełnić, aby zaistniał pokój na ziemi. A tymi warunkami w dość dużym uproszczeniu są:

- § poszanowanie praw i obowiązków ludzkiej osoby przez sprawujących władzę;
- § stworzenie ustrojów opierających się na zasadach moralnych;
- § stosunki między państwami należy układać tak aby przyczyniały się do rozwoju wspólnego dobra;
- § „... uznać zasadę, że wszystkie państwa są sobie z natury równe co do godności. Każde z nich ma więc prawo do istnienia, rozwoju...”;
- § traktowanie mniejszości narodowych zgodnie z zasadą sprawiedliwości;
- § zaprzestanie współzawodnictwa w rozbudowie potencjału wojennego, redukcja uzbrojenia poszczególnych państw, zakaz używania broni atomowej, dokonanie rozbrojenia;

Byłoby oczywiście wielkim uproszczeniem wysnuć wniosek iż po wykonaniu powyższych warunków nastąpi ogólna szczęśliwość na ziemi. Warunkiem najważniejszym, wręcz koniecznym jest pomoc samego Boga.

c.d.n.

K.B.

Objawienie się Pana Jezusa na weselu w Kanie

Tajemnice Światła - tajemnica 2

Wesele. Radość. Dwoje ludzi wstępuje w związek małżeński, zaczyna nowe życie ... I ten specjalny gość – Jezus, ze swoją matką, Maryją ...

Wszyscy mamy swoje rodziny. Są one mniej lub bardziej liczne, jedno lub wielopokoleniowe, bogatsze czy biedniejsze. Żyjemy w tych swoich małych, domowych wspólnotach. Przeżywamy radości i smutki. Czasami rodzi się ktoś nowy, innym razem ktoś umiera. Na przemian cieszymy się i cierpimy. Tak po ludzku ...

A ilu z nas tak naprawdę wierzy, że zawsze jest z nami jeszcze ten szczególnie Gość, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, i Jego dobra Matka, która zawsze wie, czego nam potrzeba: „Nie mają już wina” (J 2,3)...

Ilu rzeczy brakuje w naszych rodzinach, klócimy się, nie ma między nami życzliwości i zgody, która buduje. Trzeba powierzyć te wszystkie sprawy Maryi, ofiarować jej wspólny RÓŻANIEC. Ale nie możemy pozostawać beczynni: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Trzeba wsłuchać się w to polecenie Bożej Matki. Jezus już tyle rzeczy do nas powiedział. Czytając Ewangelię, mamy okazję uczyć się miłości, pokory i dobrego zycia od samego Mistrza.

Tyle niebezpieczeństw zewsząd czyha na nasze małżeństwa, na nasze dzieci: pornografia, narkotyki, alkohol. A my zamykamy się w tym co ludzkie, chodzimy do psychologów, psychiatrów – często bezskutecznie. A przecież, jak powiedział Jan Paweł II: „To Ewangelia, a nie nauki humanistyczne, odsłania pełną prawdę o człowieku i jego życiu moralnym” („Ventatis splendor”). Trzeba czytać tę „Dobrą Nowinę” i postępować tak, jak nas nauczył Jezus Chrystus, a wtedy na pewno Bóg zechce czynić cuda w naszych domach.

Tę tajemnicę można też rozważać w kontekście zadań dla osób pełniących funkcje społeczne. Cud w Kanie Galilejskiej był początkiem znaków, jakie uczynił Jezus. „Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11). Od tej pory stał się autorytetem. Ludzie, pełniący ważne zadania w społeczeństwie, powinni być świadomi, że inni patrzą na nich - powinni być wiarygodni, dojrzały wewnętrznie (Jezus ujawnił się dopiero jako 30 – letni dojrzały mężczyzna), pokorni (w cudach Jezusa nie było widowiskowości, w jego życiu nie było pychy), miłośni i wyrozumiali (w oczach Boga wszyscy jesteśmy bowiem grzeszni).

Chrystus i Maryja winni być dla nas wzorem w każdej dziedzinie życia.

Historia chłopów boguszowickich

Część 3: Uwłaszczenie chłopów

Kłęski poniesione przez Prusy w wojnie z Napoleonem w latach 1806-1807 uświadomiły władzom pruskim, że bez reformy agrarnej nie odrodzą państwa i nie pozbędą się uciążliwej zależności od Francji. Rozumiał to głównie polityk pruski Karol v. Stein (1757-1831), w latach 1804-1807 minister. Przeprowadził on szereg reform dążących do modernizacji Prus, m.in. zniósł cła wewnętrzne, poddaństwo chłopów, wprowadził nowy podział administracyjny państwa i samorząd miejski. W r. 1808 został na rozkaz Napoleona usunięty z urzędu, jednak jego następcy, wprawdzie w ograniczonym zakresie, podjęte przez niego reformy realizowali.

Znoszenie pańszczyzny przebiegało etapami, przy czym często na skutek oporu właścicieli ziemskich następowało wycofywanie się z już podjętych decyzji.

W domenach królewskich już w r. 1777 lub 1790 przyznano chłopom dziedziczne posiadanie ziemi. Postępowanie odnośnie reformy wobec chłopów z domen toczyło się przed władzami rejencyjnymi danego terytorium. Chłopi boguszowiccy, jako że folwark stanowił domenę królewską, znaleźli się w położeniu korzystniejszym niż chłopi z dóbr prywatnych, gdyż od tego czasu cieszyli się dziedzicznym prawem do ziemi.

Decyzją państwową, która zapoczątkowała proces znoszenia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów był Edykt z 9 października 1807 r. Znosił on poddaństwo osobiste chłopów i wprowadzał nowe stosunki między właścicielami ziemskimi a chłopami. Nie mogło już być najmu przymusowego, nastąpiła likwidacja różnych opłat, osłabione zostały wpływy wielkich właścicieli ziemskich przy dysponowaniu przez chłopów ziemią, która była ich podległą własnością; ziemię mogły nabywać osoby nie będące szlachcicami. Nastąpiło zniesienie ograniczeń zbywania ziemi. Edykt utrzymywał jednak obciążenia feudalne, równocześnie zniósł ochronę chłopów przed rugami. Jego postanowienia miały natychmiastowy skutek w domenach królewskich, m. in. w Boguszowicach. W dobrach prywatnych miały one obowiązywać od św. Marcina 1810 r. (11 listopad).

Edykt październikowy z 1807 r. zrodził wśród ludności wiejskiej wiarę, iż z dniem św. Marcina 1810 r. będzie ona wolna od pańszczyzny. Rzeczywistość jednak nie potwierdziła tych oczekiwań. Dużo nieporozumień między chłopami a panami wynikało z braku wykładni wspomnianego edyktu. Wykładnię taką przedstawiono dopiero 8 kwietnia 1809 r.

Jednak do chłopów ta wykładnia nie docierała. Rodziło to niepewność, która sprzyjała powstawaniu nastrojów buntowniczych. W roku 1811 wybuchło na naszym terenie powstanie chłopskie. Do szczególnie groźnych należy zaliczyć wypadki w dominium rybnickim. Do buntu przyłączyły się wszystkie gminy włości rybnickiej, mianowicie Książenice, Golejów, Ochojec, Grabownia Wielopole, Przegędza, Rybnicka Kuźnia, Orzepowice, Jejkowice, Szczekowice, Ligota, Smolna, Zamysłów, Radoszowy, Niedobczyce, Chwałowice, Boguszowice, Rowień, Kłokocin, Popielów, Biertułtowy, Radziejów, Rój, Jankowice Rybnickie oraz Świerklany Górne. W sumie w powstaniu uczestniczyła ludność z 25 gmin dominium. Już 11 lutego chłopi wypowiedzieli dalsze wykonywanie dotychczasowych powinności i domagali się, podobnie jak w wielu innych gminach, rzekomego „edyktu wolności”. Jak nas informuje anonimowy szlachcic, „chłopi wierzyli, iż król nie ma już żadnych żołnierzy. Tych kilku, co mu zostało, przejdzie na stronę chłopów, zamiast ich atakować”. W Rybniku zebrał się tłum liczący 3-5 tysięcy osób. Był pewny siebie i zachowywał się groźnie. Kiedy dzierżawca majątku zapewniał, że nie posiada żadnego edyktu, krzyczeli: „powiesić go”. Dalszy przebieg wydarzeń znamy w dwóch wersjach: współczesnej wydarzeniom - anonimowego szlachcica - i późniejszej – Fr. Idzikowskiego.

Pierwszy z nich informuje, że chłopi, nie mogąc dostać edyktu od dzierżawcy, zwrócili się do księdza. „Hola do niego - wrzeszczeli wszyscy. Kiedy edyktu, rzecz jasna, nie miał, wywlekli go z izby i chcieli powiesić. Wyszedł kapelan w ornacie i z krucyfiksem w ręku, oni jednak na to nie zważali, wciągnęli go do izby i kazali szukać edyktu. W tym momencie ksiądz prześliznął się i uciekł. W sam raz przybył w tej chwili porucznik Tilow z 30 ułanami, którzy swymi lancami zaraz zaatakowali chłopów. Kilku z nich zadźgano, bardzo wielu raniono i jeszcze więcej schwytano. Ci ostatni zostali na miejscu wychłostani, i tak uratowano szczęśliwie księdza, kapelana i dzierżawcę”.

Natomiast Fr. Idzikowski pisze, że chłopi, kiedy nie otrzymali od proboszcza żadanego przez nich dokumentu, zaprowadzili go do zamku, gdzie wreszcie udało się syndykowi ich uspokoić, tak że się rozeszli do domów, zapowiadając, że wkrótce powrócą, jeżeli nie zostaną spełnione ich żądania. Proboszczowi nie uczynili niczego złego. Nie popełnili też żadnych gwałtów. Hałasowali i grozili, zapominając o zapłacie w kilku gospodach i składach. Mimo iż chłopi obstawili drogi dojazdowe do miasta i nikogo nie przepuszczali, jednej kobiecie udało się

przedostać do Żor, potem przez Szczekowice do Gliwic i oddać pismo burmistrza komendantowi wojskowemu. Kiedy więc za następnym razem chłopci znów przybyli do Rybnika, nadciągnął porucznik z Gliwic z 20 kawalerzystami i ich rozgonił zatrzymując najbardziej aktywnych. Porucznik kazał przywiązać wskazanych przez burmistrza do rosnących przed ratuszem kasztanów i każdemu dać po 25 batów. Od tego czasu czekali cierpliwie na wykupienie i ustawowe uregulowanie ich stosunków.

Opór właścicieli ziemskich spowodował wydanie Edyktu z 14 września 1811, który ocenia się jako krok w tył w stosunku do edyktu poprzedniego. Nastąpiła rezygnacja z wprowadzenia zmian w trybie odgórnym, z mocy samego prawa. Uzależniono reformy od umów zawieranych między właścicielami a chłopami. Zachowano pańszczyznę pomocniczą w postaci określonej liczby dni roboczych rocznie (na okres do 12 lat). Zobowiązano chłopów do wypłaty odszkodowania. Chłopi posiadający ziemię dziedzicznie tracili jedną trzecią ziemi, chłopci posiadający ziemię nie dziedzicznie musieli oddać panu połowę. To rozwiązanie stosowano w dobrach prywatnych, dlatego nie dotknęło ono chłopów boguszowickich, którzy ziemi nie tracili. Musieli natomiast uiszczać z chwilą zniesienia pańszczyzny rentę, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Regulacja dotyczyła jedynie kmieci (siedloków) i zagrodników (na Górnym Śląsku tylko tych zagrodniczych gospodarstw, które istniały już w poł. XVIII w.). Ograniczenie to zniesiono w kwietniu 1815 r.

Powołane zostały tzw. Komisje Generalne – instytucje powołane do realizacji powyższej reformy, która miała być realizowana w 2 latach.

Sprzeciw panów powodowały dalsze ograniczenia. Deklaracja z 29 maja 1816 r. spowodowała zawężenie reformy do gospodarstw sprzężajnych. Na Górnym Śląsku, szczęśliwie dla nich, zagrodnicy mieścili się w nowych przepisach i byli nadal objęci reformą.

Życie wymagało od władz kolejnych działań. Dnia 7 czerwca 1821 r. wydano tzw. Edykt regulacyjny, który składał się z dwóch odrębnych ustaw:

- pierwsza (Ablösungsordnung) dotyczyła zniesienia obciążeń chłopskich,
- druga (Gemeinheitsteilungsordnung) regulowała podział wspólnych użytków czyli serwitutów.

Obie ustawy odnosiły się do kmieci (siedloków) i części zagrodników. Edykt regulacyjny z 7 czerwca 1821 przyniósł zmianę w zakresie chłopskich praw do ziemi. Wprowadzał tak zwaną relucję, tym samym umożliwiał zniesienie obowiązku uiszczania rent feudalnych nawet na jednostronny wniosek chłopca przy sprzeciwie pana. Oznaczało to przekształcenie dotychczasowej chłopskiej własności podległej we własność pełną, z jednoczesną likwidacją własności zwierzchniej, która dotąd panu przysługiwała.

W r. 1827 nastąpił kolejny odwrót. Rozporządzenie z 13 lipca 1827 r. ^{wydane} w rezultacie sprzeciwu panów wobec aktu z 7 czerwca 1821 r. wyłączało z regulacji wszystkie mniejsze gospodarstwa. Tylko wtedy, kiedy gospodarstwo zagrodnicze było zobowiązane do świadczenia pańszczyzny sprzężajnej i równocześnie posiadało co najmniej 25 morgów ziemi średniej jakości, można je było uwłaszczać na podstawie jednostronnego wniosku. W innych wypadkach była potrzebna obustronna zgoda, co praktycznie oznaczało zgodę wielkiego właściciela na regulację.

Dążenie chłopów do uwolnienia się z obciążeń feudalnych, na Górnym Śląsku szczególnie widoczne, zrodziło kolejne akty prawne. Ustawa z 31 października 1845 r. znosiła wszelkie ograniczenia relucji. Własność podległa z chwilą relucji przekształciła się w własność pełną.

Wreszcie Ustawa z 2 marca 1850 spowodowała uchylenie wszystkich dotychczasowych ograniczeń reformy. Powołano specjalne banki, do których chłopci wpłacać mieli w przyszłości ciężące na nich renty. Właściciele otrzymywali odszkodowanie w postaci oprocentowanych listów rentowych będących przedmiotem obrotu, jak każdy inny papier wartościowy. Od r. 1871 na Górnym Śląsku występuje już tylko pełna własność chłopska.

-
cdn

Mieczysław Kula

Informator Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

ZAPRASZAMY:

- I. **Na kiermasz książki religijnej** w naszej parafii w dniach 6 i 13 kwietnia w godzinach od 8.00 do 13.00 pt. „Książka najpiękniejszym prezentem z okazji I-szej Komunii Św.”
- II. **Na spotkanie 10.04.03** do klubu „Arka” na godz.18.00, gdzie m.in. będziemy rozważać **Tajemnice Światła - Tajemnice Życia Publicznego -Tajemnicę 3:**

Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

tajemnica ta objawia moc miłosierdzia Bożego, realizowanego w Kościele przez sakrament pojednania i pokuty. Jest to też droga do zbliżania się ku sobie stron konfliktu, bo przez oderwanie się od zła zbliżają się one ku Bogu i ku sobie. A rola pojednania jest częstym zadaniem ludzi władzy.

III. Na pielgrzymki organizowane przez AK przy parafii Św. Barbary:

1. 04.04.03 Alwernia; Kalwaria Zebrzydowska
2. 09.05.03 Kraków-Lagiewniki
3. 21-23.05.03 Licheń; Gniezno

We wszystkich pielgrzymkach uczestniczy ksiądz. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu 42-14-257 u pani Haliny Kowalczyk.

Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca”

Drugi raz spotykamy się na łamach naszej gazetki. Cieszymy się, że po publikacji pierwszego artykułu na temat działalności Klubu Pracy, na kolejne czwartkowe spotkanie przyszło kilkanaście nowych osób. Trzeba podkreślić fakt, że kilka z nich uczęszcza na nasze zebrania i, miejmy nadzieję, że dołączą do stałego grona.

W Tłusty Czwartek, kolejny raz, mieliśmy okazję spotkać się w bardzo miłej atmosferze, przy kawie i pączkach (jak zwyczaj każe) z panią Jadwigą z Klubu Pracy z Niedobczyc i panią Grażyną, która jest pracodawcą i zechciała podzielić się z nami swoim doświadczeniem. Dowiedzieliśmy się m.in. jak zachować się przy pierwszym spotkaniu, na rozmowie kwalifikacyjnej.

Otrzymaliśmy także zaproszenie z Instytutu Współpracy i Partnerstwa Lokalnego oraz Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach na Trzecią Konferencję dotyczącą aktywnych form wspierania osób bezrobotnych na Śląsku i w Małopolsce oraz działania Klubów Pomocy Koleżeńskiej „Praca”. Zebranie to będzie miało miejsce 1 kwietnia 2003 r. w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Obecnie przygotowujemy się do kursu komputerowego, który odbędzie się w pobliskim Gimnazjum nr 7.

Ostatnio naszym gościem była pani Anna Studnik, pedagog i doradca metodyczny Rybnika. Głównym celem spotkania było zaprezentowanie swoich mocnych stron potencjalnemu pracodawcy poprzez naukę różnych strategii werbalnych jak i niewerbalnych, co dało nam możliwość poznania swych atutów przydatnych w poszukiwaniu pracy. Na zajęciach warsztatowych panuje atmosfera życzliwości i otwartości. Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w kolejnych spotkaniach.

Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca” – zaprasza wszystkich zainteresowanych na swoje spotkania w każdy czwartek od godziny 16.00 do 17.30 do klubu „ARKA”

Basia i Jola.

Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca”

Ogłoszenia klubowe

szukamy pracy dorywczej dla osób bezrobotnych:

- opieka nad dziećmi,
- opieka nad osobami starszymi (np. zakupy),
- sprzątanie (np. mycie okien; prace w ogrodzie),

Kontakt: tel. 42-55-127; 42-18-638; 0-608242250

Po naszymu...

Wielki Post

Piyknie Vos witom Moji Mili. Od Środy Popielcowej zaczyna się Wielki Post, a finałem Wielkiego Postu jest Wielki Tydzień. We kościołach i na ołtarzach nima kwiatów po to, żeby wprowadzić nastrój smutku i pokuty. Muzyka organowo gro rzodko, a wierni śpiwajom pieśni o męce Zbawiciela „Wisi na Krzyżu”, „Ludu mój ludu” itp. W każdy piątek odprawiano jest Droga Krzyżowa, a w niedziele Gorzki Żale. Wszystkie te obrzędy wielkopostne to nie jest liturgiczny „folklor”, ale misterium. W tym okresie nie urządzo się hucznych zabaw. We wszystkie piątki nie spożywo się mięsa, a we Środa Popielcowo i we Wielki Piątek obowiązuje post ścisły. W czasie Wielkiego Postu urządzone som rekolekcje, aby skłonić wiernych do zadumy. We Wielkim Poście kończy się

zima, a zaczyna wiosna, tak że w Zmartwychwstaniu uczestniczy też przyroda, kiero przyoblyko sie w zielyń i kwiaty. Śledzie i żur to tradycyjne pożywienie postne. Żur był pokarmym postnym chłopów i zamożnej szlachty. Wielki Piątek jest najsmutniejszym dniym w roku, w tym dniu Chrystus umarł na krzyżu. Milknom dzwony, koždy kto może idzie do kościoła, by z nadziejom popatrzeć na osłonięty krzyż. Jak wszystkie niedziele som pamiątką zmartwychwstania tak wszystkie piątki som pamiątką śmierci Jezusa.

Moja ślubno jest już teraz sumie kontyntno. Bo wycie jo noleża do takigo klubu kiery jest mile widziany i popiyrany. Bo wszyjscy co należom do tego klubu obiecujom Panu Bogu i sobie, że przez cołki Wielki Post nie wrażom do gymby ani cygarety, ani fajki, ani piwa, ani gorzołki, ani żodnej rzeczy kiero szkodzi zdrowiu (nikiere tabletki ze aptyki tyż szkodzom zdrowiu). Jako członek tego klubu zamknołech mój barek na klucz na cołki Wielki Post. Klucz wražiołech do koperty, koperta zech zalakowoł i postawiołech jom za kachlokym w izbie (we kachloku nie skłodomy ognia, bo go momy yno na parada). Bydzie ta koperta tam stoła, aż do samych świąt.

W łostatnim tydniu karnawału byłech z mojom ślubnom na śledziu. Potańcowołech sie i wypiołech sie, a moja staro teraz chodzi po chałpie, a brzęczy „Żeby to Ojciec Święty chcioł przedłużyć tyn Wielki Post, oby do Zielonych Świątek”. Ale jo sie zaś po cichu godom „Żeby latoś ta Wielkoanoc, aby ze dwie niedziele prędzij przypadła”, bo we Wielkim Tydniu trefiom mi moje urodziny, no ale co sie odwlecze to nie uciecze. Aha! – Wy sie można teraz pomyślicie – ale z tego Alojza to jest tako kwolipięta. W Piśmie św. stoi, że kto poci to sie mo z tym nie chwolić, ani nie przekazywać. A tyn sie aż w „Sercu Ewangelii” ze swoim postym przekwoło. Ale cicho! Yno po mału – dejcie mi sie yno wygodać, jo zaroz wiedzioł, że tak tymu bydzie. Pon Bóg jednak wiy, zech mioł inkszo intencyjo, że nie pisha tego skuli kwolby, yno skuli tego, że tyż jedyn abo drugi sie to rozwoży i przystąpi do tego klubu. A co jo byda mioł z tego klubu? – powiy niejedyń kurzok, abo piwiosz. Człowiek już i tak nimo wiela z tego zycio, jeszcze mu nie życzom se zakurzić, ani piwa wypić. Jakżeś jest takim wielkim kurzokym, to jedna cigareta na dziyń ci styknie, abo jedne piwo na tydzień. Ale człowieku, jak ty sie som sobie nie pomożesz, to ci żodyn nie pomoże. Kościół nie zaprowadził postów skuli tego żeby ludziom dopolić abo ich krzywdzić, ale prawie na opak. Żeby człowieka zrobić lepszym i szczęśliwszym, bo człowiek bez postu i bez pokuty jest człowiekym słabym. Jedyn pisorz napisoł tak: „Tyle postąpisz w dobrym, ile sobie samemu gwałtu zadasz”. Oplaci sie troszka popościć. Chocioż ludzie w dzisiejszych czasach np. biydni i bezrobotni poszczom przez cały rok.

Toż sie to rozwożcie, jakżeście nie zaccli od Popielca, to możecie zacząć od dzisiej. Byłech tyż u znajomego żeby mu powinszować na urodziny, a tyn za te winszowanie czynstuje mie gorzołkom. „Nie rob sie szkody, bo sprawa jest tako a tako”. Boł taki napolony, że mi chcioł ta gorzołka wyłoc za kark. Ocyganić zech Was nie ocyganiol, przeca musiołech Wom to wszystko wytuplikować, żeby to koždy spokopioł. W piyrwsze święto wezna ta koperta spoza kachloka, wyciągna z niej klucz otworza barek i wypija se na moje urodziny.

Pozdrowiom Was piyknie

Alojz

Parafia świerklańska (6)

Galeria Sztuki Rodziny Holeszów

W Świerklanach Dolnych mieszkał nieżyjący już górnik, artysta – malarz samouk, Ludwik Holesz. Jego obrazy odkryte w 1964 roku fascynują tak dalece, że objechały wiele wystaw w Polsce i za granicą. Eksponowały je salony Europy, Ameryki i Afryki. Wystawiano je z dziełami światowej sławy artystów: Pawła Picassa i Salvadora Dali.

W grudniu 1986 r. w swoim starym domku L. Holesz urządził galerię dla dzieł artystycznych swojej rodziny, bo jak się okazuje, zdolności plastyczne posiadają także żona, córka i wnuczek Karolek. Galeria składa się z trzech sal, które połączone są korytarzem, imitującym kopalniany chodnik, przyozdobionym rzeźbami karbońskich stworów. Artysta jest autorem 2500 obrazów i kilkudziesięciu rzeźb, ale tylko niektóre są ekspozowane w pierwszej izbie galerii. Drugą zajmują haftowane obrazy pani Agnieszki, żony Holesza (Jej ojciec pochodził z Boguszowic). Zawarła w nich całe życie kobiety wiejskiej. W haftowanej na kolorowo prozie dawnego zycia jest i praca w polu, żniwa, wykopki, jest dojenie krowy, „działanie masła”, pranie „romplą” w drewnianej wannie, noszenie wody. Jest też i zabawa dzieci na śniegu, i „starka opowiadająca bojki”. Prace A. Holesz prezentowane były między innymi w Katowicach (Muzeum Śląskie), Chorzowie, Radomiu, Rybniku oraz w Niemczech (Regensburg). W trzecim pokoju

możemy się przyglądać smutnemu malarstwu córki Weroniki i jej synka Karolka. Tematem prac olejnych Weroniki utrzymanych w konwencji surrealizmu i symbolizmu są konflikty międzyludzkie i apokaliptyczna wizja świata. W swoich linorytach zaś, ulegając wpływom ojca wyobraża prehistorię Matki Ziemi. Na wystawach pokazuje swoje obrazy najczęściej z obrazami ojca. Poza wystawami w kraju mogli się zapoznać z jej twórczością mieszkańcy Berlina, Hamburga, Bremy i Kielu.

Galerię odwiedza najczęściej młodzież szkolna, ale wśród odwiedzających znalazły się także osoby znaczne jak np. dyplomaci; wśród nich Minister Kultury Haiti. Znana literatka Agnieszka Osiecka zwiedzała ją kilkakrotnie, szukając tu natchnienia do swojej twórczości.

Zwiedzający galerię wydają takie opinie o obrazach L. Holesza: „Tak mógł wyglądać raj. Obrazy są rysowane promieniami słońca, są jasne, zagęszczone. Żaden element się nie powtarza. Obrazy pełne cudów, niesłychanych zjawisk, kolorów nie z tej planety...”

Ten wymaginowany prehistoryczny świat ukazał się Ludwikowi w śladach na węglu, z którym obcował przez wiele lat jako górnik. Nazywany jest górnikiem wizjonerem. Twórczość Holesza znana jest w blisko 30 krajach, a jego prace znajdują się w zbiorach wielu muzeów krajowych (Warszawie, Krakowie, Radomiu, Bytomiu, Zabrze i Rybniku) i zagranicznych (we Francji, Włoszech, Szwecji, Słowacji, USA, Egipcie) oraz w zbiorach prywatnych Królowej Anglii i Księcia Walii. Jego nazwisko znalazło się na kartach wielu wydawnictw encyklopedycznych, ale poza granicami Polski. Najtrudniej być prorokiem we własnej ojczyźnie... L. Holesz za swoją twórczość artystyczną otrzymał wiele odznaczeń. Swój talent ujawnił już jako dziecko, ale za swój pierwszy „publicznie pokazany rysunek” na tablicy w szerokiej szkole, dostał baty od nauczyciela, bo przedmiotem rysunku był właśnie ów nauczyciel, ukazany w pociesznej sytuacji. Wrażliwość artystyczna małego Ludwika wyrabiała się w „Ptasiej Dolinie”, gdzie pasł krowy sąsiada, bo w domu się nie przelewało – był jednym z 9 dzieci. Pasąc krowy obcował z przyrodą, którą już jako 16-letni chłopak próbował przenieść na prześcieradło, bo płótna malarskiego nie miał, ale jego młodzieńcze próby zniszczyły się podczas pożaru domu. Ostał się tylko jeden obraz, który został użyty do zatkania dziury w klatce z królikami...

Jeszcze jako dorosły L. Holesz borykał się też z trudnościami materialnymi. Sam zarabiał na własną rodzinę, składającą się z 5 dzieci, w biedzie wybudował dom. Gdy jego obrazy zaczęły przynosić zyski, pamiętał o tym, że niejednej przyjemności musiał odmówić własnym dzieciom, dlatego sponsorował wycieczki dzieciom z najbiedniejszych rodzin świerkłańskich.

Kościół świerkłański zawdzięcza mu kilka obrazów jego autorstwa. Zdobia parafialną świątynię według świąt kalendarza liturgicznego i są dumą parafii.

Wszystko wskazuje na to, że twórczość malarska rodziny Holeszów będzie kontynuowana. Dziewięcioletni Karolek jest najmłodszym członkiem Związku Malarzy Polskich, a podczas ostatniego pobytu Papieża Jana Pawła II w Polsce, przekazał mu obrazek przez siebie namalowany.

Ludwik Holesz odszedł już do wieczności, ale jego obrazy fascynują nadal. Żona i córka witają serdecznie każdego gościa swojej galerii, która jest czymś wyjątkowym na skalę krajową. Mam nadzieję, że niejednen parafianin boguszowicki po przeczytaniu tego artykułu, także zwiedzi tę atrakcyjną wystawę.

Helena Białecka

Pisząc o Świerklanach opierałam się na monografii ks. Krzysztofa Zimończyka pt „Świerklany”, Wydaw. Księży Sercjanów 1998, na relacjach ustnych kilku parafian oraz na listach z Brazylii ks. Walentego Nogłego. Korzystałam też z książek: „Historia Brazylii” Marcina Kuli, Ossolineum 1987 i „Drogą pielgrzymów” ks. Ignacego Posadzego, Wydaw. Towarzystwa Chrystusowego, Poznań 1985.

„Wygnanie”

o książce Andrzeja Grajewskiego „Wygnanie. Diecezja katowicka w okresie stalinowskim”

W roku 2002 ukazało się 3 wydanie książki Andrzeja Grajewskiego „Wygnanie” pod poszerzonym tytułem „Wygnanie. Diecezja katowicka w okresie stalinowskim”. Wydawcą tej ważnej, bardzo ważnej książki dla czasów

dzisiejszych także - jest Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wydanie trzecie „Wygnań” zostało rozszerzone o dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (IPN).

Autor książki - dr Andrzej Grajewski - znakomity historyk i publicysta, jest człowiekiem jeszcze stosunkowo młodym, (urodził się w 1953 roku w Bielsku). Spędziłem z Nim kilka ładnych lat w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach i mile tamte czasy wspominam.

Trzecia edycja „Wygnań” ukazuje nam po mistrzowsku i z dużym zaangażowaniem tak ideowym jak i merytorycznym konflikt między władzą komunistyczną a Kościołem na Górnym Śląsku w latach 1945-1956.

W listopadzie roku 1952 trzej biskupi śląscy, którzy wystąpili w obronie nauczania religii zostali skazani na wysiedlenie z diecezji katowickiej. Rządy w diecezji objęli ulegli władzy wikariusze kapitulni. Grajewski opierając się na tajnych materiałach operacyjnych komunistycznych organów bezpieczeństwa, a także na dokumentach kościelnych, przedstawia nieznane kulisy tamtych wydarzeń. Opisuje zarówno tych, których nie udało się złamać stalinowskiemu systemowi represji, jak i tych, którzy ulegli, a więc agenturę pracującą dla Urzędu Bezpieczeństwa. Autor stawia pytanie o znaczenie tamtych wydarzeń dla dalszych losów Kościoła katowickiego.

A oto, co na temat 3. wydania „Wygnań...” pisze Ks. Profesor Jerzy Myszor - kierownik Katedry Historii Kościoła na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach: „W trzecim wydaniu <Wygnań> autor wykorzystuje całkiem nowe źródła. Andrzej Grajewski pracuje jak geolog, który dochodził do prawdy przez zdejmowanie kolejnych warstw narosłych przez czas, dezinformację albo całkowity brak informacji. Historia trzech wydań, oddając proces mozolnego dochodzenia do prawdy, jednocześnie jest dowodem, że ustalenia dokonane w pierwszym wydaniu, które ukazało się jeszcze w tzw. drugim obiegu, nie muszą być rewidowane. Autor wykorzystując nowe źródła sprawia jednak, że fakty powszechnie już znane stają się lepiej zrozumiałe”.

Toczyła się wtedy zacięta walka przeciwko nauczaniu religii w szkole, walka o utrzymanie ośrodków rekolekcyjnych jak np. ośrodka zlokalizowanego w Kokoszycach w pięknym pałacu hrabiego Oppersdorfa nabytym przez Kurię Katowicką w 1928 r. Zamykano szkoły kościelne jak np. Gimnazjum św. Jacka w Katowicach i wiele innych. Aresztowano biskupa Stanisława Adamskiego pod fałszywym zarzutem dopuszczenia się nadużyć gospodarczych, skazano go na pięć lat zakazu pobytu na terenie diecezji katowickiej. Odczytującemu dekret o wygnaniu ks. Biskup Adamski przerwał w pewnym momencie słowami: „Znam to, już to słyszałem”. Zdziwieni oficerowie pytali skąd zna ten dekret, jego treść, dokument o tak świeżej dacie - rodziło się podejrzenie zdrady, wykradzenia tekstu. Biskup odpowiedział na to tak, po prostu, że podobny dokument, niemal o tej samej treści, odczytany mu został w lutym 1941 r. przez oficera GESTAPO, kiedy biskupów wysiedlali okupanci hitlerowscy. Nie dokończono czytania dokumentu. Oficer zasalutował i wyszedł z cywilami.

Rano 7 listopada 1952 r. w drodze powrotnej biskupa Adamskiego z Kokoszyc do Katowic - towarzyszył mu proboszcz parafii Jedłownik ks. Ewald Kasperczyk.- podróżnych minął jadący też w kierunku Katowic samochód osobowy ze znakami Katowickiego Urzędu Wojewódzkiego. Siedział w nim proboszcz z Syryni - ks. Filip Bednorz - mianowany już przez władze świeckie następcą ks. biskupa Adamskiego, następcą nie „na wieki”- działacz Wojewódzkiej Komisji Księży przy ZBOWiD (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację) - znany z głośnych polowań i hucznych uczt myśliwskich. [Historia dopisała tragiczny epilog tego „spotkania się” dwóch samochodów w Bełku: „Właśnie w Bełku, gdzie spotkały się, po drodze, obydwie samochody, 14 miesięcy później, 21 stycznia 1954 r., wydarzył się wypadek drogowy. W wyniku odniesionych wówczas obrażeń zmarł wikariusz kapitulny, ks. Filip Bednorz” - nie mylić z ks. biskupem Herbertem Bednorzem]. Było to spotkanie o wymiarze symbolicznym.

A więc walka z nauczaniem religii w szkole, prześladowanie młodzieżowych organizacji katolickich - zwłaszcza „Sodalitji Mariańskiej”, protegowanie nauczycieli nie douczonych, bez wymaganego wykształcenia - byle tylko wiernych reżimowi komunistycznemu w batalii o szkołę „świecką” - oto filary nowego systemu oświatowego. Młodzież doskonale rozumiała o co tu chodzi - przeto szacunkiem wielkim darzyła tych członków kadry, którzy legitymowali się rzetelną wiedzą, umiejętnością jej przekazywania i pełnym wykształceniem. Walka kierownictwa szkolnego i partyjnego o szkołę marksistowską, komunistyczną nie przyniosła pożądanych rezultatów, „spaliła - jak to dawniej mawiano- na panewce”.

Zasługą Kościoła Katowickiego w tych trudnych czasach jest też obrona naszych braci Ślązaków „zza miedzy”, czyli tych którzy pozostali w latach międzywojennych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Byli to tacy sami Ślązacy jak my - mówili gwarą śląską, pracowali na roli lub w przemyśle górniczym, hutniczym. Po wojnie padli ofiarą bestialstwa zbrodniczego elementu z bliska - nie mam tu na myśli przesiedleńców ze wschodu byłej Rzeczypospolitej Polskiej. Rabowano im mieszkania, gwałcono kobiety i dopuszczano się wielu innych zbrodni wobec nich. Mężczyźni - autochtoni-pracowali w miejscowym przemyśle, w górnictwie, hutnictwie, demontowali maszyny, rządzenia i ten „łup” transportowali na Wschód (do ZSRR), by go tam w miejscowym przemyśle instalować i uzdatniać. W przeważającej masie nie wracali oni już do swych rodzin. Tych którzy „padali” przy pracy w kopalniach miejscowych wrzucano do wyrobisk i zasypywano kamieniem. Obfitą dokumentację tych zbrodni znajdziemy w wydawnictwie Uniwersytetu w Dortmundzie: „Ostmitteleuropa Forschungsstelle” w redakcji prof. J. Drabiny: „Die Opfer des Stalinismus in Beuthen und Umgebung in den Jahren 1945-1956. Dokumentation eines Verbrechens”. Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins. „Rocznik Bytomski”, tom 52, Dortmund 2002 ukazał się także w wersji polskiej.

Zachęcam do przeczytania książki Andrzeja Grajewskiego pt. „Wygnanie”.

Alfred Mura

Unia Europejska – za czy przeciw?

Państwa Europy Zachodniej po II wojnie światowej wiążą się ze sobą gospodarczo, finansowo dla budowania pokoju (nie walki o pokój), dla tworzenia dobrobytu swoim mieszkańcom poprzez wzajemną pomoc i współpracę. W Unii panuje pogląd, że rynek sam się nie ureguluje i dlatego państwa unijne stosują zasadę subsydiarności (pieniądz bliżej obywatela) i solidaryzmu.

Zasada solidaryzmu każe im wpłacać do wspólnej kasy (bogaci więcej, biedni mniej) celem prowadzenia właściwej polityki regionalnej. Słabsze, biedniejsze regiony Unii dostają pieniądze pod warunkiem, że je chcą i potrafią wykorzystać dla swojego rozwoju, a jeżeli nie wykorzystają właściwie, przyznanych funduszy to muszą je zwrócić. Na tych samych zasadach również nasz kraj będzie mógł korzystać z takiej pomocy. Osobiście nie mogę zrozumieć jak nasz rząd może forsować dopłaty do hektara ziemi ornej, która leży odłogiem. Czy nasi „władcy” chcą nas w ten sposób kupić? Kraje unijne godzą się na dopłaty, które są przeznaczane na rozwój słabszych regionów po to, aby w przyszłości regiony te mogły wspomagać innych. Przykładem może być Irlandia.

Proces globalizacji nas nie ominie, nawet, jeżeli będziemy poza Unią. Będąc w Unii, w federacji państw – łatwiej będziemy mogli globalizację zaakceptować, wykorzystać dla swego rozwoju. Jeżeli wstąpimy do Unii w 2004 roku to będziemy mieli wpływ na podział pieniędzy na lata 2007-2013, gdyż właśnie w 2005-2006 roku będzie ustalany nowy okres planistyczny na w/w lata.

Biurokracja w Unii Europejskiej istnieje, ale jest to biurokracja działająca o niebo lepiej od naszej rodzimej administracji. W Unii jej celem jest nadzór nad właściwym wykorzystaniem publicznych funduszy, u nas postrzegam działanie odwrotne, petent w administracji unijnej jest podmiotem – jak nas traktuje nasza biurokracja – wszyscy wiemy.

Ogólnie znana jest zapaść naszego wymiaru sprawiedliwości. Czy bez pomocy Unii damy sobie radę z tym problemem? Odpowiedzmy sobie sami! Moim zdaniem, gdy wstąpimy do Unii, to nie będzie nam łatwo, ale będzie nam łatwiej - będzie nam łatwiej rozwiązywać problemy gospodarcze, związane z korupcją, moralne.

„Ojcowie nowej Europy” R. Schuman, K. Adenauer i A. De Gasperi chcieli budować ład moralny naszego kontynentu w oparciu o podstawowe wartości chrześcijańskie, dostrzegając ich pozytywną rolę w tworzeniu trwałości i jedności europejskiej. Obecnie w Unii istnieje silne lobby, które usiłuje marginalizować rolę religii i Kościołów, a zwłaszcza obecność religii w życiu publicznym. Przypuszczam, że dlatego nasz Papież widzi nas, Polaków we wspólnocie europejskiej, abyśmy starali się zapobiegać tym trendom.

Unia wymusza na członkach reguły demokratyczne, przestrzeganie praw obywatelskich, konsumenckich, dostęp do obiektywnej informacji. Czy naprawdę potrafimy obronić się przed „zgniłym Zachodem”, jeżeli statystyki już teraz wskazują na znaczące poparcie naszego społeczeństwa dla zabijania nienarodzonych dzieci i do zabijania chorych, i zniepełniających? Jeżeli my katolicy nie widzimy nic zdrożnego w tym, że jednego dnia uczestniczymy we Mszy Św. i jednocześnie oddajemy swój głos na partie mające w swym programie takie „wartości”? Nie potrafimy! – O tym świadczy również nasza nieobecność w ważnych wyborach i totalna demoralizacja jakiej ulegliśmy w PRL-u.

Czy analizujemy swoje postawy, zachowania w oparciu o Dekalog? Warto pokusić się o dogłębny rachunek sumienia, a nie pozostawać w samozachwycie, dlatego, że największym grzechem naszych czasów jest utrata poczucia grzechu. Wybierając w przyszłości takie składy Parlamentu, jaki mamy dzisiaj, to nie ma znaczenia czy będziemy w Unii czy też nie, bo nie będą istniały żadne przeszkody dla wprowadzenia ustawodawstwa łamiącego nasze zasady i wartości etyczne, chrześcijańskie. Będąc poza Unią nie będziemy mieli wpływu na stanowienie praw chroniących nasze wartości i zasady etyczne.

Musimy również odpowiedzieć sobie na pytanie czy jesteśmy ludźmi Zachodu, czy Wschodu Europy. Ogarnia mnie zniechęcenie, gdy pomyślę, że to postkomuniści mają nas wprowadzić do Europy, ale jednocześnie pocieszam się, że ludzie ci, prędzej czy później odejdą, a my w Europie zostaniemy. Decyzja o wstąpieniu do Unii Europejskiej, albo pozostaniu poza nią, jest decyzją, której konsekwencje ponosić będą nie tylko biorący udział w referendum i pozostający w domu, ale również te pokolenia młodych Polaków, które w referendum udziału brać nie mogą.

Wincenty Matuszczyk

PS.

„Rozszerzenie Unii Europejskiej, czy raczej proces „europeizacji” całego kontynentu, do czego wielokrotnie

namawiałem, stanowi cel priorytetowy. Należy do niego dążyć odważnie i bezzwłocznie, dając konkretną odpowiedź na oczekiwania milionów ludzi, którzy wiedzą, że łączy ich wspólna historia i mają nadzieję, że będą mogli żyć w jedności i solidarności”

Fragment przesłania papieskiego do uczestników Europejskiej Konferencji Naukowej na temat: „Ku konstytucji Europejskiej”.

O niektórych wyrazach staropolskich w dialekcie śląskim (2)

Historia jegły

Być może najstarszym zabytkiem językowym w dialekcie śląskim i ogólnym języku polskim jest wyraz „jegła”, od którego utworzono pochodne: jegliczki, jedliczki (ozn. druty do robótek ręcznych), jegielniczka (igielnik) i jeglarz, jeglorz (krawiec), lecz ten ostatni już bardzo rzadko używanym słowem. Jakie są dzieje Jegły? Dawno temu w prasłowiańszczyźnie wyodrębniła się sylaba je- (tak było w dialektach polskich: śląskim, wielkopolskim i kaszubskim, a także w dialektach czeskich i łużyckich). Ta stara forma na skutek językowej izolacji gwar śląskich oparła się czasowi i używa się jej do dziś.

Najduch – dziecko znalezione, ale nie tylko...

Najduch (nańduch) to określenie dziecka niegrzecznego, psotnego albo nieślubnego... Jest to również łobuz, dziecko nieznośne, znajda...

Niegdyś najduch oznaczał znalazcę albo, podobnie jak w śląszczyźnie, bękarta, podrzutka, wychowanka. Obecnie w gwarach śląskich (szczególnie w mowie rybnickiej) używa się omawianego rzeczownika głównie żartobliwie, kierując go do dziecka, które coś napochało (spsociło), często zdrabiając: ty najduszku! Podobne znaczenie do najducha-znajdy ma podciep (podrzutek).

Mirela Rubin-Lorek

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach +

Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres**

redakcji: probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:**

www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.400 egz.
